Samochód w zaspie, a pług w korku

Utworzono: wtorek, 17, luty 2015 09:54



„Zasypane pobocza i parkingi, samochody wciskające się między pryzmy śniegu i lodu. Piesi przedzierający się przez śnieżne zaspy. Wciąż odczuwamy skutki opadów sprzed wielu dni. A tymczasem czeka nas kolejny atak zimy. (...) Ale drogowcy zachowują się tak jakby czekali na odwilż” – donosiło w lutym 2010 roku regionalne wydanie jednego z ogólnopolskich dzienników. Sytuacja dotyczyła Łodzi - dużego miasta w centrum kraju.

Tegoroczna zima - póki co - nie dostarczyła podobnych przeżyć mieszkańcom naszych miast. Aura raczej zwiastuje nadejście wiosny. Ale drogowcy zimową czujność muszą zachować do końca marca. Natomiast korzystający na co dzień z aut powinni brać poprawkę na to, że jeszcze może im przyjść zmagać się z parkowaniem w zaspie lub z odgarnianiem przysypanego pojazdu.

Cena wywrotki śniegu

Zimy przełomu dekad należały do tych ostrzejszych, jakie wystąpiły w ciągu minionych paru lat. Dokuczyły więc kierowcom, którym przyszło boksować w błocie pośniegowym lub ślizgać się na grudzie lodu oraz pieszym zmuszonym do brodzenia w śniegu po kolana i do przeskakiwania nad zbrylonymi zwałami. Takie zimy pomnożyły też wydatki miejskich budżetów na zimowe utrzymanie, bo trzeba było pilnie podejmować akcje usuwania śniegowych zwalisk. Na przykład Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie w lutym 2010 roku zapłacił prawie pół miliona złotych za interwencyjny wywóz śniegu z ulic i parkingów miasta.

Kolejnym, nieco późniejszym przykładem służy śląski Chorzów. W styczniu 2013 roku tamtejszy Miejski Zarząd Ulic i Mostów zlecił w trybie awaryjnym wywóz i przepychanie zalegającego śniegu. Nie można było już zwlekać. Miastu groził komunikacyjny paraliż, ponadto przykryte zaspami płatne miejsca parkingowe zostały wykluczone z użytkowania, co wywoływało niezadowolenie kierowców, a

Phoca PDF

miastu przynosiło straty. Akcja trwała prawie cztery doby. Na składowisko trafiło 20 tys. metrów sześciennych śniegu (objętość równa prawie 10. wymiarowym basenom pływackim). Kosztowało to 300 tys. zł.

Ile miasta płacą za śnieg?

Kielecka spółka komunalna w 2010 roku za załadunek i wywóz 10 metrów sześciennych śniegu liczyła 800 zł. Jedna typowa wywrotka wywozi do 8 m sześć. Zatem trudno sobie wyobrazić ile takich wozów musi kursować, by uprzątnąć ulice miasta o znacznej wielkości.

Z kolei jedna z prywatnych firm, działająca na małopolskim rynku usług oczyszczania, zapytana o obecnie obowiązujący cennik, zaznaczyła, że koszt uprzątnięcia pryzm śniegu kalkulowany jest indywidualnie w zależności od skali zadania, odległości transportów, użytych pojazdów i sprzętu. Firmy sprzątające ponadto ceny swoich usług kalkulują bądź na bazie liczby godzin pracy robotników, bądź wielkości uprzątanej powierzchni.

W kraju stawki uprzątania i wywozu śniegu kształtują się od minimum 20-30 zł za metr sześcienny śniegu bądź od minimum 350-500 zł za kontener (ok. 7 m sześć.). Z tego typu usług zimowego sprzątania z reguły korzystają zarządcy dróg, a więc instytucje publiczne odpowiedzialne za funkcjonowanie miasta i bezpieczeństwo ich mieszkańców. Jednak taką decyzję podejmują dobrze najpierw ją przemyślając. O ile bowiem wzrosną nakłady ponoszone na zimowe utrzymanie, o tyle mniej pozostanie w budżetach drogowych na letnie zabiegi utrzymaniowe. A przecież przyjdzie wiosna i czas, gdy pilnie trzeba będzie łatać pozimowe dziury w jezdniach.

Słońce, woda i… ścieki

Może opłaca się poczekać na wzrost temperatury i na słońce, które promieniami ciepła rozpuści śnieg i zamieni go w wodę spływającą do kolektorów i rzek? W tym rachunku nie można jednak na szali stawiać bezpieczeństwa użytkowników dróg i przejezdności zapewniającej miastu sprawne funkcjonowanie w czasie szturmów zimy.

W tych kalkulacjach decydującą rolę odgrywają też kwestie środowiska. Prawo wodne zabrania odprowadzania wód pośniegowych do zbiorników wodnych. Wynika to z przepisu określającego dopuszczalny poziom zanieczyszczeń chemicznych w wodzie odprowadzanej do naturalnych cieków. Śnieg odgarnięty z dróg i parkingów zawiera szkodliwe dla środowiska substancje przyspieszające topnienie oraz poprawiające przyczepność (piasek).

Jeszcze parę lat temu bagatelizowano problem zanieczyszczania wód topniejącym i spływającym śniegiem. W tej chwili obowiązek przestrzegania przepisów ochrony środowiska jest nawet zapisywany w szczegółowych specyfikacjach zamówienia na usługi utrzymaniowe oraz w zawartych z firmami kontraktach na takie zadania. Przykładem może tu służyć Urząd Miasta Zakopane, który zobowiązuje wykonawcę

umowy: „…podejmować kroki mające na celu stosowanie się do przepisów i norm dotyczących ochrony środowiska na terenie i wokół terenu prowadzonych robót (…), podejmować środki ostrożności i zabezpieczenia przed zanieczyszczeniem zbiorników i cieków wodnych substancjami toksycznymi.” W regulaminie świadczenia usług, stanowiącym załącznik do specyfikacji, miasto zastrzegło, że opłaty i kary z tytułu niedotrzymania przepisów ochrony środowiska obciążą wykonawcę. Równocześnie zaleciło ograniczenie zużycia soli przy zwalczaniu śliskości zimowej. Ma to na celu ograniczenie do minimum szkodliwego wpływu chlorków na środowisko. W zakopiańskim dokumencie specyfikacji ma to odzwierciedlenie w zapisie mówiącym o ścisłym przestrzeganiu przewidywanych technologicznie ilości jednorazowego rozsypywania chlorków na jednostkę powierzchni oraz szerokości rozrzutu chlorku na jezdni sprzętem mechanicznym, która nie może przekraczać 0,9 szerokości jezdni.

Sterowanie nadmiarem śniegu

Tryb postępowania zarządów drogowych regulują przyjmowane przez samorządy zarządzenia i regulaminy Akcji Zima. Na tej podstawie kontraktowane są usługi odśnieżania. W obecnym sezonie zimowym przytaczany już Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego w Szczecinie zawarł z wykonawcami zimowego oczyszczania miasta kontrakty o wartości ponad 7,7 mln zł. Do obowiązków firm należy wykonywanie na wyznaczonych ciągach mechanicznego i ręcznego usuwanie śniegu i błota pośniegowego oraz likwidowanie gołoledzi z ulic, chodników, placów, zatok i pętli autobusowych, dróg rowerowych, mostów, wiaduktów i kładek, a także z chodników przyległych do parków, zieleńców i skwerów oraz ze schodów. W umowach na ten sezon zimowy obowiązują trzy kolejności odśnieżania. Dwie pierwsze obejmują główne ciągi komunikacyjne, po których kursuje komunikacja miejska, a także mosty, wiadukty i ulice o dużym nachyleniu. Po zabezpieczeniu tam przejezdności przychodzi czas na odśnieżanie ulic łączących główne ciągi komunikacyjne. Przyjęte w Szczecinie standardy odśnieżania określają czas uzyskania czarnej jezdni. Ulice nie ujęte w planie Akcji Zima oczyszczane są interwencyjnie, po zakończeniu działań wynikających z trzech zasadniczych kolejności odśnieżania.

W październiku ubiegłego roku ZDiTM ponadto rozstrzygnął przetargi na dwie umowy obejmujące oczyszczanie miejsc parkingowych znajdujących się na jezdniach w Strefie Płatnego Parkowania oraz na usuwanie lodu przy pomocy sprzętu budowlanego z jezdni nie objętych stałym zimowym oczyszczaniem oraz lodu powstałego na skutek wycieków wód. Kontrakt na oczyszczanie miejsc SPP opiewa na kwotę 403 900 zł, natomiast usuwanie lodu kosztuje 140 400 zł.

Wykonawca, który realizuje umowę związaną z oczyszczaniem miejsc parkingowych i chodników znajdujących się w SPP ma obowiązek odgarniania śniegu po każdym opadzie do uzyskania czystej nawierzchni. Ma to zapobiec powstaniu nierówności ze zlodowaciałego śniegu. Firma ma także obowiązek pryzmowania śniegu. Pryzmy mogą być tworzone w odległości 10 metrów od przejścia dla pieszych i na co siódmym miejscu parkingowym. Natomiast efekty likwidacji gołoledzi, odgarniania

śniegu oraz błota pośniegowego muszą być widoczne w czasie nie dłuższym niż 4 godziny od momentu wystąpienia opadów. W ciągu 24 godzin od ustania opadów wszystkie chodniki i miejsca parkingowe znajdujące się w SPP muszą być oczyszczone.

Pług w korku

Każde polskie miasto dysponuje dokładnie opisanymi zasadami prowadzenia Akcji Zima i wymogami stawianymi przedsiębiorstwom wykonującym na ich zlecenie te zadania. Często więc bywa, że twierdzenie iż drogowcy zaspali bywa niesprawiedliwe. Zarządzeniem władz miasta nie uda się bowiem powstrzymać opadów śniegu.

W tym roku, w przytaczanej na wstępie Łodzi, Akcję Zima obsługuje 11 firm wykonawczych. Najpoważniejszy test gotowości miejscy drogowcy i zakontraktowani wykonawcy przeszli w jeden z ostatnich styczniowych weekendów. Wówczas miasto wydało na odśnieżenie miejskich ulic wszystkich kategorii 800 tys. zł. Decyzje o skierowaniach na drogi sprzętu koordynowano z magistratu. Sprawnością działania musiały się też wykazać firmy, im bowiem za niedopatrzenia i niedociągnięcia grożą kary zapisane i określone w podpisanych kontraktach. Ale system Akcji Zima - nie tylko w Łodzi, lecz w każdym mieście - ma swoje bolączki, których nie zlikwidują wykonawcy odśnieżania i nie powstrzymają miejscy urzędnicy. Ich przyczyną są właśnie ci, którzy upominają się o należne im odśnieżenie wytykając ospałość drogowcom, a więc sami kierujący samochodami. Nie ustępują oni miejsca na jezdni, więc pługi poruszają się w sznurku aut niewykonując swego zadania. A parkujące wzdłuż ulic samochody uniemożliwiają pracę ciężkiemu sprzętowi. Niestety, prośby i apele do kierowców, by pamiętali o ustępowaniu na jezdni i udostępnianiu miejsc pracującym służbom, nie skutkują.

Agnieszka Serbeńska

Phoca PDF